# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 318

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Listopada 1830 roku w Piątek.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego.* — Gdy obwieszczona na dzień 22 listopada r. b. zawiadomieniem z d. 5 b. m. i r. Nr 13176 licytacja na entrepryzę utrzymywania koni pocztowych w Warszawie, czyli tak zwaną Poczthalterję, bezskutecznie spełzła; Dyrekcja jeneralna przeto uwiadamia, iż nowy termin powtórny do odbycia licytacji głośnéj na tęż entrepryzę, na dzień 2 grudnia r. b. o godzinie 12 z południa, w biórze dyrekcji jlnéj poczt został oznaczony. Warunki kontraktu zawrzéć się mającego, z znaczném podwyższeniem płacy za odwóz poczt, złożone są w biórze kassy jlnéj pocztowéj, gdzie każdego dnia, wyjąwszy święta, od godziny 9 zrana do 3 po południu, przejrzane być mogą. — Warszawa dnia 22 listopada 1830 r. — Radca stanu dyrektor jlny policji i poczt; w niebytności referendarz stanu I kommissarz, *Nowicki.* — Sekr. jlny, *Markowski.*

— *Prokurator królewski przy trybunale cywilnym Iéj instancji wdztwa Mazowieckiego.* — Uwiadamiam strony interessowane, iż Józef Zieliński, nad którego majątkiem w r. 1825 upadłość ogłoszoną była, zawarł z wierzycielami swymi układ, który wyrokiem trybunału handlowego wdztwa Mazowieckiego z d. 20 kwietnia 1827 r. potwierdzony został, następnie chcąc uzyskać rehabilitację, podał do sądu Appellacyjnego prośbę pod dniem 2 listopada r. b. która przez jlnego prokuratora królewskiego przy tymże sądzie, będąc mi kommunikowaną wywieszoną została w sali audjencjonalnéj tutejszego trybunału, w giełdzie kupieckiéj, i urzędzie municypalnym miasta stołecznego Warszawy. Wywieszenie to stosownie do art. 607 kodexu handlowego trwać będzie bez przerwy przez dwa miesiące, w którym to czasie wolno jest każdemu mającemu w tém interes, zakładać przeciwko temu żądaniu oppozycję drogą przez art. 608 kodexu handlowego, wskazaną. — Warszawa d. 18 listopada 1830 roku. — *Glass.* — *Wyszpolski*, Za sekr.

— *Rada szkoły szczególnéj leśnictwa.* — Dla młodzieży mającéj chęć poświęcenia się zawodowi leśnemu, podaje do wiadomości, iż zapis kandydatów na uczniów stałych szkoły leśnéj na rok $18\frac{30}{31}$, trwać jeszcze będzie do dnia 10 grudnia r. b. i że każdy zgłaszający się w tym celu, winien być zaopatrzony w następujące dowody: 1) że ma wieku najmniéj lat szesnaście skończonych. — 2) Zezwolenie rodziców lub opiekunów, jeżeli nie jest pełnoletnim. 3) Swiadectwo wiarygodne nienagannego postępowania, a mianowicie z ostatniego po wyjściu ze szkół publicznych pobytu. 4) Swiadectwo lekarza rządowego, że jest zdrowia trwałego, że ma wzrok i słuch mocny, i że może wytrzymać zimna i niepogody. 5) Swiadectwo szkolne.

Co do świadectw szkolnych, ostrzega się kandydatów, iż podług rozporządzenia Kommissji rząd. przych. i skar. z d. 12 maja 1824 r., dalsze przeznaczenie uczniów szkoły leśnéj, zależy od ich przedwstępnego w szkołach publicznych usposobienia; i tak: *a*) Składający świadectwo z ukończonych szkół wydziałowych, lub 4 klassy szkoły wdzkiéj, i jeżeli nadto przed radą szkoły leśnéj udowodni, że posiada istotnie w stopniu dostatecznym wiadomości z nauk na te klassy przepisanych, zapisany zostanie w poczet uczniów oddziału I i sposobić się będzie na urzędnika leśnego, tylko stopnia pierwszego. *b*) Składający świadectwo dojrzałości akademickiéj, i jeżeli podobnież przed radą szkolną udowodni, że w stopniu dostatecznym posiada nauki świadectwem objęte, zapisany zostanie w poczet uczniów oddziału II, i sposobić się będzie na urzędnika leśnego stopnia drugiego. *c*) Składający patent otrzymanego w uniwersytecie Alexandrowskim stopnia magistra administracji, przyjęty zostanie na aplikanta do oddziału III, i sposobić się będzie do urzędów leśnych stopnia 3go.

Dowody zaś te winni kandydaci składać radzie szkolnéj w czasie do zapisu powyżéj oznaczonym, na ręce referenta uczniów W. profesora Matuszewskiego, przy ulicy Granicznéj pod Nrem 970 mieszkającego. — W Warszawie dnia 21 listopada 1830 roku. — Z polecenia radcy stanu, Nadleśny naczelny, członek rady, *Brincken.* — Sekretarz, *Elsner.*

— *Zapozew edyktalny.* — Następujące osoby, jako to: 1) Czeladnik krawiec Michał Szulc, który w roku 1804 Poznań opuścił, i w r. 1806 z Bremen, ostatnią o sobie dał wiadomość. — 2) George Roll, który od 30 do 40 lat borowym na dobrach Jerzewie pod Bonką był, a potem gdzieś się podział. — 3) Józef Mikołaj d'Everon

który około 25 lat w 18 wieku od ojca swego kolonisty Mikołaja d'Everon, z Buchwalda oddalił się, w służbę klasztoru Bernardynów w Sierakowie wszedł, ztamtąd znowu odszedł i od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości. — 4) Maciéj Tobjasz, który od 60 lat jako czeladnik tu ztąd oddalił się i żadnéj o sobie nie dał wiadomości. — 5) Jan Pryban syn sukiennika Antoniego i Anny Katarzyny Marjanny małżonków Pryban z Rogożna, który za byłych Pruss do wojska wzięty, i od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości. — 6) Jan Gotlob Szmidt w Głogowie d. 17 listopada 1772 r. urodzony, który w wojsku Polskiém służył i przed 30-laty tu jako inspektor lazaretowy umrzéć miał, i od tego czasu znikł. 7) Hypolit Roch Mazurowicz w dniu 18 sierpnia 1790 r. urodzony, syn Sebastjana i Franciszki małżonków Mazurowiczów, który w r. 1813 do wojska Polskiego udał się, od tego zaś czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości. — 8) Abszytowany wachmistrz Ernst Riegner, który w Gurau ostatnie miał zamieszkanie, i od 20 lat zapodział się; lub ich pozostali sukcessorowie i spadkobiercy, wzywają się, aby o swém życiu i pobycie natychmiast a najpóźniéj aż do dnia 21 czerwca 1831 r. przed południem o godzinie 10, przed deputowanym assessorem sądu ziem. Ur. Beyer w naszym zamku sądowym wyznaczonym terminie wiadomość dali, i dalszych poleceń oczekiwali, w razie bowiem przeciwnym, ich śmierć zadeklarowana, i co dotego należy podług przepisów prawa zawyrokowaném będzie. — Poznań d. 18 lipca 1830 r. — *Królowsko-Pruski sąd ziemiański.*

## Wiadomości Warszawskie.

— Doszła tu smutna wiadomość, że JO. Natalja z hr. Potockich xiężna Sanguszkowa, w dobrach swych na Wołyniu, po kilkudniowéj słabości rozstała się z tym światem.

— Dziekan wydziału filozoficznego tutejszego Alexandrowskiego uniwersytetu, P. Adam Kitajewski, wykładający chemję ogólną, rozpoczął onegdaj zastępczo po ś. p. Marku Pawłowiczu kurs chemji stósowanéj i wykładać będzie ten przedmiot dla słuchaczy nauk administracjinych trzy razy w tydzień w godzinach poobiednich.

— *Nagrobek Polki w Węgrzech.* W dziele wydaném po Niemiecku przez barona Mednyańskiego, opisującém malowniczą podróż po rzece Waag w Węgrzech, ozdobioném 12tą rycinami, znajduje się na stronnicy 65téj wspomnienie o nagrobku w parafijalnym starożytnym kościele miasteczka *Wágh-Besztercze*, z czerwonego marmuru, na którym w płaskorzeźbie, w naturalnéj wielkości, znajdują się wyobrażenia Zygmunta Balassa i małżonki jego Polskiéj xiężniczki Zborowskiéj.

— *Publiczność teatralna.* — ( Artykuł nadesłany. )

Tylu sprzecznych rozumów jakże zyskać łaskę
Ten prawdę, tamten dowcip, ten koziołki lubi.
(Fredro. Odludki i Poeta.)

Nic nie ma różnorodniejszego i dziwaczniejszego jak publiczność Warszawska: gust jéj tak pokrzyżowany, tak szczególny, że te sprzeczne żywioły późno tylko, bardzo późno, pogodzić się będą mogły. Każda sztuka ma swoich wyłącznych zwolenników, każden aktor swojego protektora, każda artystka lub baletniczka i t. d. swojego patrona; co za chaos sprzecznych żądań! co za obraz teatralnéj niezgody!... Jeżeli przyjdziesz na trajedję, znajdziesz teatr pusty. Paradyz tylko z ostatkami posiwiałych lubowników stanowczym głosem na granicach teatru wyrokuje, a przy nich różnorodne indiwidua śmiać się i płakać umiejące bez wyrachowania czasu i miejsca; tam to z chudszemi kieszeniami młodzież i niedorostki diszkantowemi krzykami znać dają, że mają głos wywołując aktora lub aktorkę; tam to przedniejsze matrony, chociaż raz w tydzień, z całą dumą zasiadają, chcąc się wypłakać za swoje pieniądze, aby z tym lepszym apetytem w antrakcie skonsumować sprowadzone bagaże; tam wreszcie oszczędnicy z nakrytemi głowami a karjerem w ręku, czekają cierpliwie *zarzępolenia muzycznego*, jako przepowiedni mającéj się zaczynać sztuki. To jest *John Bull* Angielski, to są bogowie, do których nieszczęśliwi wychowańcy Melpomeny głos swój obracać muszą; tam jest trybunał ich sławy, tam nagroda ich usiłowań. Spojrzyj teraz na loże, pustki; na parter, pustki; na krzesła pustki! Loże nie chcą trajedji, bo nie jest w modzie. Parter żąda nowości, aktorów nowych i młodych, expozycji nowéj; ale zakulisowe interesa niszczą się wzajemnie, jeden woła palcie ogień, drugie ogień gaście, i na tém się kończy, że znów zapleśniałemi sztukami każą się bawić, śmiać i płakać!... Krzesła z sybarytycznemi uczuciami, chciałyby widziéć od niechcenia młodą i zgrabną tanecznicę, któraby przynajmniéj cztéry razy w górze nogą o nogę uderzyć umiała, a jeżeli szczęśliwym trafem coś więcéj zrobi, wtedy z tych miejsc odzywają się w dobrym tonie oklaski, i głuszą sykania zawistnych partyzantów sztuki skakania. Galerja jest milczącą, dwuznaczną, i bez żadnéj szczególnéj cechy, spokojnie patrzy na trajedję jak na komedję, na dramę jak i na operę: są to naturalni słuchacze. — Wszystko co się powiedziało o trajedji dzieje się i na komedji, ma się rozumieć że nie jest tu mowa o teatrze Rozmaitości. Ale kiedy afisz doniesie dziś będzie opera, bądź pewnym że cały teatr jest pełny, jeżeli nie przepełniony; muzyka zamieniła się u nas w słabość powszechną. Loże aż do uwertury i po uwerturze nielitościwie zwracają na siebie uwagę przez ciągłe otwieranie się. Drugie piętro już o trzech kwadransach jest pełne, a parter i krzesła szukają wtedy przez szkła dawno niewidzianych piękności w świątyni gustu. Paradyz zapełnia się tak nazwanymi prawdziwymi znawcami, bowiem muzyka ma się lepiéj w wysokiéj wydawać krainie; pozór dobrego gustu, a więcéj kieszenia sprowadza tam znawców harmonji. Krzesła pełne, a nie jeden z chudych amatorów połykając tony muzyczne, czeka z upragnieniem chwili w któréj śpiewak a bardziéj jeszcze śpiewaczka pokaże się na scenie, a jeżeli się jéj wymknie nieszczęsnym trafem ton fałszywy, wtedy to widziéć go trzeba, jak się krzywi, jak mruczy, że nad Tybrem i Sekwaną nic podobnego zdarzyć się nie może; jego delikatne i drażliwe nerwy nie mogą znieść rozdzwięku, jednak dla saméj grzeczności bije brawo; a kiedy szumnym pasażem lub ruladą otumani młoda śpiewaczka mniejszych znawców muzyki, co za oklaski, co za krzyki, brawo, brawissimo; choćby dwa razy applaudy powtórzyć, to nic nie znaczy to wszystko dla mody. Skończy się opera, masz zaraz partje wywołujących, ten woła śpiewaczki, ten śpiewaka, ten znowu z za słupa trwożliwym głosikiem wywołuje ulubioną, tam

znów niezrażony bohatyr na całe gardło przewodzi swojemu stronnictwu; loże wtedy na te szermierstwa zatrzymują się, i mają w dodatku komedję. Wychodzi wreszcie śpiewaczka, ten syka, ten klaszcze, ten krzyczy, ten woła, a ona się kłania i kłania i wszyscy się rozchodzą pomrukując pod nosem ulubione śpiewy. Kto nie był na operze nazywają go heretykiem, wandalem, bez czucia; kto był na trajedji lub komedji nazywają go pedantem, a uczucia jego fanfaronadą. Otoż to jest gust, otoż dziwaczna moda. Na próżno w pięknéj trajedji chciałby się biedny aktor zwrócić ku parterowi lub krzesłom, jego oczy szukają słuchaczów, a widzą pustynię, wznosi więc oczy ku bogom, i tam szuka przytułku dla uczuć, myśli i zapału. Nadchodzą wreszcie monstra teatralne, okropne, muzyczne, z tańcami dramy, Chłopy miljonowe etc. etc.; a już teraz publiczność nie może się nasycić, wszystkie loże od trzech tygodni zamówione; zwolennicy dobrego gustu ubolewają nad złym smakiem, jednak zawsze widzieć ich można, jak zapominając o żalach, odwiedzają niezgrabne ramoty nie żałując nawet oklasków; a usprawiedliwiają się bez końca że to dla kompanji, dla téj lub owéj osoby zrobić byli przymuszeni, i kończy się na tém, że go jeszcze razy dziesięć na podobnéj farsie zobaczysz. W tym to czasie klassycy i inne niedobitki ustąpić muszą swych miejsc nowéj osadzie, która rozumie doskonale niezgrabne koncepta; wtedy to śmiech powszechny w teatrze, a wzorowi zkądinąd aktorowie cisną się do ról niezgrabnéj sztuki, aby przynajmniéj widzieć się mogli z publicznością; *o tempora o mores!* Ale jest przecież jedno wspólne uczucie, czucie świętéj narodowości: ten głos gdziekolwiek się odezwie, czy to w trajedji, czy w komedji, w operze czy dramie, jednozgodne oklaski łączą się w jednym punkcie, w uczuciu miłości ojczyzny. *J. P.....*

— (*Nade.*) — Aktorowie teatru Rozmaitości wbrew spodziewaniu Kurjera Polskiego, przedstawili wybornie w d. 24 b. m. trzy sztuki, z których dwie już znane publiczności, *Stary kawaler* i *Pan domu*, a jednę nową pod tytułem: *Drugi rok.* Publiczność była liczna i z osób dobranych złożona: a tak upadają dwa główne zarzuty Kurjera Polskiego, co do złego usposobienia aktorów teatru Rozmaitości, i złego doboru osób w tym teatrze bywających. Nie wiemy prawdziwie jak wytłómaczyć te słowa Kurjera, iż pan Jasiński, nad którym się publiczność Rozmaitości unosi, były w teatrze Narodowym bardzo miernym aktorem. Świadomy osób uczęszczających na oba teatra, potwierdzi to, że w teatrze Rozmaitości bywa zwykle daleko większa liczba znawców, niżeli w teatrze Narodowym, gdzie massę publiczną stanowią najczęściéj osoby świadome nie trudniące się wyłącznie warunkami, osoby przybyłe z prowincji, w części dla widzenia Chłopa miljonowego, i nareście cudzoziemcy, którzy ani właściwości ani smaku języka naszego nie znają. Tym sposobem niepowodzenie pana Jasińskiego na teatrze Narodowym dałoby się poniekąd wytłómaczyć, chyba niezupełném usposobieniem widzów do jego osądzenia; lecz nie krzywdźmy nikogo, pan Jasiński równie się podoba w teatrze Narodowym jak i na teatrze Rozmaitości. Uczęszczacz obu teatrów, byłem na przedstawieniu komedji w teatrze Narodowym pod tytułem: *Dobra pod Wiedniem.* Gra aktorów była zimna i publiczność ziewała dopóki się pan Jasiński nie zjawił na scenie. Jego żywy sposób grania, zainteressował publiczność, i widziałem, że się w teatrze Narodowym tak dobrze podobał jak w teatrze Rozmaitości.

Te uwagi, które się tyczyły pana Jasińskiego stósują się również do panny Chojnackiéj. Kurjer Polski, który ją dosyć miłą znajduje w teatrze Rozmaitości, sądzi żeby się nie mogła podobać w teatrze Narodowym; nie znajduje w niej głosu dosyć mocnego na tak wielką scenę. Lecz aktorka w komedji nie potrzebuje mieć głosu tak mocnego jak śpiewaczka i na największéj scenie głos, aby tylko był miły i przyjemny, słyszanym być może; chyba żebyśmy przypuścili publiczność tak niespokojną, iżby do niéj inaczéj jak przez *tubę maryną* przemawiać nie było można. Każdy zaś cokolwiek lepiéj wychowany człowiek, z chęcią zachowa się spokojnie, aby tylko coś miłego usłyszał: to rzecz niezawodna.

Wystawa która mi dała powód do mówienia o krytyce Kurjera Polskiego, przed dwoma dniami na teatr Rozmaitości wymierzonéj, była ze wszech miar staranna. Pan Niwiński w dwóch pierwszych komedjach, w roli Starego kawalera i Pana domu, zasłużył rzetelnie na częste poklaski które odebrał. Z radością postrzegają przyjaciele jego talentu, coraz większą wprawę i łatwość w grze jego. Panna Werowska w roli młynarzowéj Tylkie była przewyborną i zjednała sobie jednomyślny zaszczyt przywołania po skończonéj sztuce. Pan Giżewski, któremu jeszcze nieśmiałość tylko zarzucić można, postąpił znacznie w roli hrabiego w komedji Drugi rok. Będzie on kiedyś dobrym aktorem do trudnéj roli kochanków; potrzeba mu tylko wprawy i śmiałości; lecz i jedno i drugie zapewne otrzyma, abyśmy tylko byli cierpliwi i wyrozumiali na trudne w każdym zawodzie początki. Panna Chojnacka i pan Jasiński w sztuce *Drugi rok*, nie zostawili nic do życzenia: publiczność dawała im ciągle bezstronne i jednomyślne dowody swojego ukontentowania, a po skończonéj sztuce przywołani zostali oboje pośród tysiącznych oklasków całego teatru. Można powinszować tłómaczowi dobrego wyboru sztuki. Komedja *drugi rok* zbogaca istotnie teatr Rozmaitości i należeć powinna do jego najlepszych jakie ma dzieł jednoaktowych. Należy tu dodać, iż aktorowie teatru Rozmaitości gustownemi ubiorami przenoszą o wiele aktorów teatru Narodowego. Sala była pełna: zmiany poczynione w lokalu i nowe oświecenie teatrzyku tego dodały mu niemało życia i przyjemności. ***

AUSTRJA. — *Z Wiednia d. 8 listopada.* — Z powodu doszłéj tu wiadomości o niebezpiecznéj chorobie króla Neapolitańskiego, xiąże Salerno zaraz ztąd wyjechał. — Monarcha nasz wydał roskaz zaprowadzenia kwarantanny pogranicznéj przeciw Cholerze morbus, kazał także wysłać do Rossji dwóch lekarzy, aby się obznajmili z tą chorobą i lekarstwami przeciw niéj używanemi. — Zapewniają, iż jeden z najsławniejszych naszych polityków, z którego imieniem łączą się najważniejsze wypadki naszego czasu, postanowił prosić o uwolnienie od urzędu, chcąc się udać na spokojność. (G. H.)

AMERYKA. — List z Kartageny (w Ameryce południowéj) pod dniem 9 września donosi: »Dnia 2 b. m. odbyło się tu zgromadzenie naczelników prowincji Magda-

ślena, w celu rozważenia, czyli czas jest ocalić konstytucję orężem, i wezwać jenerała Boliwara do przyjęcia dowództwa nad wojskiem. Mieszkańcy tutejsi wydali podobną odezwę do jenerała, lecz im odmówił. Mniemają, iż Paez z swymi Wenezuelczykami jest w porozumieniu z Boliwarem. Szybko postępujemy ku przesileniu. Liberaliści dali dostateczne dowody swéj nieudolności w rządzeniu. Panowanie ich krótko tylko trwać może, i na wszelki przypadek zbliża się do końca. Gdy batalijony z Callao pod dowództwem Ximenes z jazdą dowodzoną przez podpułkownika Johnston, ściśle otoczyły Bogota, i wszelki związek przeciągły, porażono zupełnie liberalnych pod Bogota, poczém zwolennicy Boliwara zajęli to miasto. Tamtejszy prezydent i vice-prezydent pozostają na urzędzie. Na nowych ministrów przeznaczają: do wydziału wojny pana Urdineta, do spraw wewnętrznych pana Vorgara; kto będzie ministrem skarbu, niewiadomo. Najznakomitszych liberalistów skazano na wygnanie. Cała Boyaca oświadczyła się za oswobodzicielem, i tu dzieje się toż samo. Reakcja w Wenezueli szybko się rozszerza.«

— *Statystyka Zjedn. krajów Ameryki północnéj.* — Kalendarz polityczny na rok 1830 w Boston ogłoszony, zawiera między innemi następujące rachuby statystyczne.

Prezydent Zjedn. krajów ma pensji 135,000 franków (216,000 złp.); sekretarze stanu: w wydziale spraw wewnętrznych, w wydziale skarbu, wojny, marynarki, tudzież dyrektor jeneralny poczt, biorą po 32,520 franków (52,032 złp).

Koszta wojenne w sprawie niepodległości kraju wynosiły następujące summy:

| | | |
|---|---|---|
| Od 1775 do 1776 roku | 108,690,485 | franków. |
| 1777 | 135,427,527 | — |
| 1778 | 131,647,954 | — |
| 1779 | 58,260,995 | — |
| 1780 | 16,260,000 | — |
| 1781 | 10,528,150 | — |
| 1782 | 16,689,483 | — |
| 1783 | 17,487,980 | — |
| 1784 | 2,973,011 | — |

Wszystkie te summy przez skarb wypłacone, nie mają żadnego związku z długiem 231,477,956 franków, zaciągniętym w czasie wojny, tak, że ogół kosztów wojennych wynosi 732,749,870 franków.

Ludność kraju w 1820 roku wynosiła prawie 10miljonów mieszkańców; a w 1810 było tylko 7; dziś wynosi do 14.

W 1820 r. na ogólnéj ludności liczono po 159 niewolników na każdym tysiącu indywiduów; w 1799 liczono więcéj bo 177 na tysiącu.

Od roku 1790 do 1815 wydano 2227 patentów swobody na nowe wynalazki; od roku zaś 1815 do 1828 wydano ich 3289, z których 1098 otrzymali sami obywatele prowincji Nowego-Yorku.

Rzeczpospolita posiada 51 fortec, 10 arsenałów, 7 okrętów linjowych, 10 fregat, 2 korwety, 12 szalup, 7 galjot. Na warsztacie ma 5 okrętów linjowych i 6 fregat. Warsztatów do budowania okrętów jest 7. Kanałów 20, które w ogóle wynoszą 483 mil Polskich długości.

Kollegjów czyli liceów jest 43. Podług rachunku z 33 tylko tych instytutów, w roku 1828 dano tam 682 patenta doktorskie a 2089 patentów magistrowskich czyli bakałarskich. Bibljotek przy kollegjach jest 30, a w nich ogólna liczba 128,118 tomów. Prócz tego jest 25 bibljotek studenckich, a w nich 66,730 tomów. Prócz powyższych instytutów, jest 20 seminarjów teologicznych, których bibljoteki wynoszą ogółem 40,000 tomów.

Poczty. Następujący rachunek pocztowy więcéj liczbami, jak kto uczonemi rosprawami, o postępie dobrego mienia w Ameryce północnéj, przekonać powinien.

| Rok. | Było dróg pocztowych, mil. | Biór pocztowych. | Dochód dollarów. | Płaca urzędników, dollarów. |
|---|---|---|---|---|
| 1790 | 1,895 | 75 | 37,935 | — |
| 1795 | 13,207 | 453 | 160,620 | 2,000 |
| 1800 | 20,817 | 803 | 280,804 | 4,258 |
| 1805 | 31,076 | 1558 | 421,373 | 9,150 |
| 1810 | 36,406 | 2300 | 551,684 | 12,330 |
| 1815 | 43,748 | 3006 | 1,043,065 | 16,580 |
| 1820 | 72,492 | 4500 | 1,111,927 | 22,700 |
| 1825 | 94,052 | 5667 | 1,306,525 | 28,300 |
| 1829 | 115,000 | 8004 | 1,707,418 | 39,700 |

(Dolar jeden wynosi prawie 8 złp. i gr. 20).

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 12 listopada.* — Rozruchy których się obawiano nie miały wcale miejsca. Teraz gdy już minęło niebespieczeństwo, czy to prawdziwe czy zmyślone, cała śmieszność zawczesnéj obawy spada na biednego lorda majora, któremu wszystkie stronnictwa, a nawet przyjaciele dzisiejszéj administracji, przykre czynią wymówki, za jednostronne pismo, z którém się do xięcia Welingtona pośpieszył. — Były król Francuzki Karol X jest zdrów zupełnie, ma się nawet lepiéj, jak ktobądź z jego rodziny. Z Francji nie pobierał żadnych dochodów, ofiarowano mu bowiem takowe pod warunkiem.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 13 listopada.* — Na wyspie Korsyce zostały zaprowadzone sądy przysięgłych. — Donoszą z Marsylji, że tam zaczynają się znowu pokazywać Kapucyni, publicznie, w habitach zakonu swojego. — Ograniczenie wzbraniające zakładom prywatnym fabrykować broń palną, taką jaką ma wojsko, zostało zniesione. — Słychać że rząd nasz wyśle lekarzy do Rossji dla poznania natury cholery morbus.

*Wiadomości dotyczące Algieru.*

Monitor zawiera następujący urzędowy rapport o armji expedycyjnéj w Algierze: »Wzięcie Algieru i skarb tamtejszy były przez długi czas przedmiotem rapportów, które były zdolne zniszczyć dobre imie zacnych ludzi, znajdujących się w wojsku Afrykańskiém. Nie szczędzono żadnéj przesady dla podburzenia przeciw nim opinji publicznéj i wystawienia ich w oczach współrodaków jako takich, którzy się najhaniebniejszych i największych przeniewierzeń dopuścili. Rząd nie mógł na te krzyki poglądać obojętnie. Gdy skarb Algierski stał się przez zdobycie własnością rządu, musiano śledzić, czy takowa została uszkodzoną, i czyli mężowie w których rząd ufność położył, rzeczywiście się przeniewierzyli. Wyznaczono zatém kommissję śledczą, która postępując porządnie i bezstronnie, nie unikała i najmniejszych poszukiwań, ażeby

tylko

tylko prawdę wynaleść. Ta kommissja zeznała tedy podług swego przekonania, że nie uszkodzono w niczém skarbu rejencji, i że wszystkie pogłoski, które były w obiegu o uszkodzeniu skarbu publicznego, nie miały najmniejszéj pewnéj zasady. Ma ona sobie za obowiązek oświadczyć na mocy swojéj powagi, iż wszystkie te pogłoski były zupełnie fałszywe i kłamliwe. W skutek tego wydał naczelny dowódzca dnia 22 października następujący roskaz dzienny: » Jest dla naczelnego dowódcy rzeczą bardzo przyjemną, że może udzielić wojsku wypadek śledztwa ustanowionego dla przekonania się, czyli rzeczywiście uszkodzony został skarb w Kassaubah. Z wyraźnego oświadczenia kommissji pokazuje się, iż ze skarbu w Kassaubah nic wcale nie wzięto, lecz wszystko, co się tylko w nim znajdowało, wpłynęło do skarbu Francuzkiego. Kommissja doszła, że niektóre kosztowności, które Dej i jego domownicy w Kassaubah zostawili, pokradzione zostały przez Żydów i Maurów, jestto wprawdzie rzecz zasmucająca, lecz z drugiéj strony przyjemnie było dla naczelnego dowódzcy dowiedzieć się, że żołnierze, podofficerowie i oficerowie, tak z wojska jak i z jeneralnego sztabu, poddawali płatnikowi kosztowności, które znalezione zostały pomiędzy pozarzucanemi sukniami i sprzętami. W ogólności nie ma wojsko powodu czynienia sobie zarzutu; to zapewnienie składa naczelny dowódca tak przed wojskiem jak i przed ojczyzną. Tych, którzy się dopuścili jakiego przestępstwa prywatnego, zostawiamy wyrzutom ich sumienia, które ich nie przestaną dręczyć, i niemniéj dręczącéj bojaźni, aby się takowe kiedykolwiek nie wydało. W imieniu naczelnego dowódcy, jenerał porucznik szef jeneralnego sztabu *Delort.*« Pokazuje się tedy, dodaje Monitor, że opinja publiczna naprowadzoną została do fałszywych domysłów. Spodziewamy się, że ci którzy tak starannie wykrywali błędy urzędników wojska Afrykańskiego, po lepszém zawiadomieniu się o téj sprawie, uznają także czynione przez nich usługi i oddadzą im sprawiedliwość.

*Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.*

— Dziennik *Indicateur de Bordeaux* zapewnia, że powstańcy wstrzymają dalsze działania swoje, aż do wiosny. — Donoszą z Perpignan pod dniem 4 listopada, że pułkownik Graces stoi na czele 600 ludzi, z którymi chce się udać w góry Urgelskie. Hr. Espanna znajdował się d. 1 listopada w Santa Maria d'Avers i miał przy sobie jeden bataljon gwardji oraz 200 żandarmów.

NIDERLANDY. — *Z Hagi, d. 16 listopada.* — Mówią, że lord Castlereagh rospoczął imieniem rządu Angielskiego, układy z rządem tymczasowym w Bruxelli, położył jednak za pierwszy warunek, ażeby oddalono z wojska bezzwłocznie wszystkich ochotników Francuzkich i tak zwaną legję Paryzką. — Na posiedzeniu dnia 26 b. m. drugiéj izby stanów jeneralnych, podał pan Warin projekt adresu do króla, w którym proszony jest monarcha, ażeby zrobił poddanym swoim największe dobrodziejstwo, to jest ustanowił odpowiedzialność ministrów. W tym adresie powiedziano między innemi, iż w krytycznem położeniu w jakiém się teraz ojczyzna znajduje, i gdy nie można już myśleć o połączeniu Belgjów z Holandją, powinna mieć miejsce pewna odpowiedzialność ministrów za czynności rządu, a w nowo-zamierzanéj konstytucji wyraźnie zastrzedz ją należy. Adres kończy się prośbą, ażeby król Jmć raczył nadać ile być może największą jawność administracji finansów. Projekt adresu oddany został do druku i do rospoznania w kommissjach sejmowych. — Miano tu odebrać wiadomość z Londynu, że pospólstwo zrabowało pałac xięcia Wellingtona i że w téj stolicy nowe ministerjum w duchu opozycji, pod naczelnictwem margrabiego Landsdown i Brougham, już zostało utworzone.

—*Z Bredy, d. 14 listopada.*— J. K. Mć. xiąże Fryderyk wyjeżdżał do Rysbergen gdzie rozdał wojskowym udzielone przez króla ozdoby. — Organizacja wojska ruchomego idzie z pośpiechem i codziennie przybywają do niego posiłki. Dywizja piechoty jenerała xięcia Bernarda Wejmarskiego, będzie podzielona na dwie brygady, z których jedną będzie dowodził pułkownik Klerck, a drugą pułkownik Sprenger. Letką jazdą będzie dowodził jenerał Boreel, a ciężką jenerał Post.

## WIADOMOSCI NAUKOWE.

*Historja gwardji narodowéj Francuzkiéj.*

Gwardja narodowa czyli obywatelska, ważną rolę grała podczas wojny 1792 roku; stanowiła armję posiłkową Francuzką; była zawiązkiem wojska linjowego; jéj kompanje, bataljony, kohorty, liczne i wielkie przysługi ciągle wyświadczały ojczyznie, bądź jako korpusy nieruchome (*sedentaires*) i municypalne, bądź jako ruchome, bądź jako mniéj lub więcéj czynna część siły publicznéj, niepłatna lub płatna od rządu, i posiłkująca wojsko regularne.

Gwardji narodowéj przeznaczeniem jest zachowywać porządek wewnętrzny, stanowić siłę publiczną z wyborowéj części narodu złożoną. Według brzmienia prawa, ściśle biorąc nie jest żadnym korpusem, lecz innéj natury jak zwyczajne wojsko. Często widziano to ostatnie służące za narzędzie nienawistnéj narodowi przywłaszczonéj władzy, kiedy gwardja narodowa z istoty swojéj jest podporą i rękojmią prawa. Niektórzy tedy pisarze biorąc miarę z ważności instytucji, mniemali, iż kraj obejść się może bez regularnego i ciągłą służbę odbywającego wojska; lecz dziś nikt nie może tak mniemać, bo i rozumowanie proste i doświadczenie inaczéj naucza.

Ustanowienie gwardji narodowéj nie jest nowym wynalazkiem, samo nazwisko jéj tylko jest różne. W IX jeszcze wieku było *landwerium* Arragońskie, a historja rzeczypospolitych Włoskich wśrednich wiekach, częste nam jéj przykłady ukazuje. W XII tedy i XIII wieku, miasta kraju tego już w walkach wzajemnych między sobą, już opór dając wspólnie władzy cesarskiéj, uzbrajały całą swoję ludność w obronie sprawy publicznéj, tém skorzéj że zwyczaj barbarzyński upoważniał zwycięzców do wyrzynania w pień wszystkich mieszkańców. Były to źle urządzone milicje, ale nie natura ich instytucji lecz raczéj wiek w tém był winien. Duch atoli pewnéj jedności i porządku przewodniczył zawsze licznym tłumom pod dowództwem właściwych *gonfalonów*, a każdy taki gonfalon uważał *coracio* za punkt środkowy, z którego dyrekcja ogólna wojsku była nadawana.

Co się działo w krajach dawnego państwa Rzymskiego, to było i u nas, z tą tylko różnicą, że nasza siła narodowa w pospolitém ruszeniu, na mieszkańcach wsi szczególniéj polegała; kiedy tam miasta oddzielnie swego interessu broniące, uzbrojały się przeciw nieprzyjacielowi.

Lecz pomijamy Polskę i wszystkie inne kraje Europy, o Francji bowiem tylko zamierzyliśmy mówić. Pułkownik tedy Carrion w swojéj historji sztuki wojennéj, uważa wolnych łuczników (*Francsarchers*) jako piérwszy zaród gwardji narodowéj w tym kraju. Lecz trudno być jednego z nim zdania, gdy widzimy tych łuczników składających jedynie gwardję królewską. Owszem gwardja narodowa Francuzka, daleko wyżéj może zasięgnąć swoim początkiem. Wyzwolenie gmin miejskich około wieku XII dało początek kompanjom parafjalnym i milicjom gminnym. Walka feudalizmu z cywilizacją zaczynającą się wtedy odradzać, wydała ten owoc; napaści nienawistnych niczyjemu szczęściu dzikich baronów, musiały obudzić potrzebę własnéj obrony w spokojnych i pracowitych mieszkańcach miast; na głos wspólnego niebezpieczeństwa zbierały się tłumy, i odpierały napastujących siebie baronów i wszelkiego rodzaju zbójców i rabusiów po drogach rozbijających, a razem wewnątrz murów miasta policję i porządek utrzymywały. Miasto murem obwiedzione miało bram kilka, od których brały nazwiska cyrkuły miejskie, mające właściwych sobie dowódzców, a wszyscy mieszkańcy zdolni do dźwigania oręża, składali to co dziś zowiemy gwardją narodową.

W roku 1313 za panowania Filipa IV, »mieszczanie Paryzcy, powiada historyk Velly, od kościoła Notre-Dame udali się zbrojno w liczbie 20,000 konnicy i 30,000 piechoty ku Luwrowi (za miastem wtedy będącemu); a ztamtąd poszli na równinę St. Germain-des-Prés, rozłożyli się tam, uszykowali, zaczęli ćwiczenie wojenne odbywać.» Najważniejsze wypadki z późniéjszych czasów, a szczególniéj kiedy walka Armaniaków z Burgundczykami krwią oblewała kraj cały, okazują zbrojnych mieszczan Paryzkich niewiedzących która partja naród reprezentuje za panowania króla z pomięszanemi zmysłami, i przelewających także krew swoję na próżno.

Późniéj Karól VIII w 1498 roku, ustanowił pewien rodzaj gwardji narodowéj pod dowództwem szlachty.

Podobnemi cytacjami możnaby było wesprzéć nasze twierdzenie gdyby kto wątpił w téj mierze. Ale nie trzeba zapomniéć, że Francja była podówczas krajem z różnorodnych cząstek złożonym, że ducha jedności nie miała, że miast było niewiele, a jedno od drugiego oddalone, że w ogóle jęczyła pod absolutną władzą, że w szczególe różne jéj prowincje miały różnych panów, różne instytucje; a imie Francuzów jeżeli ma należyć właściwie do mieszkańców kraju nad którym bezpośrednio panował król Francuzki, okazuje nam szczupłą, to zmniejszającą się to powiększającą ilość, gdy Normandja, Bretanja, Burgundja, Lotaryngja, Akwitanja, królestwo Arles, hrabstwa różne na południu, z czasem dopiéro mogły uznać się za cząstki jednego kraju. Jakie tedy tam były milicje miejskie, nie zasługują na imie gwardji narodowéj, ani go nawet nigdy nie nosiły. Dopiéro gdy na ruinach feudalnéj władzy baronów, podniosła się władza królewska; gdy sprawiedliwie i niesprawiedliwie królowie zagarnęli pod swe berło kraje od wielu wieków niepodległe rządzące się, gdy rewolucja Francuzka poniszczyła wszelkie różnice prowincjonalne, i cechą jedności narodowéj oznaczyła dotąd różnorodne cząstki, wtedy ujrzeli się Francuzi narodem, wtedy i siłę narodową utworzyli.

Dekret zgromadzenia konstytucyjnego 1789 z dnia 13 lipca, wzmiankuje gwardję mieszczan; i to jest prawdziwy początek gwardji, którą wkrótce narodową nazwano. Prawo 2 czerwca 1790, w arty. 12, taką jéj definicją oznacza: »Gwardje narodowe są zbiorem samych obywateli czynnych, uzbrojonych w obronie prawa.» Prawa z 18 czerw. i 12 grudnia 1790 nadają tym gwardjom charakter municypalny, uznają że gwardja narodowa *jest jednak tak jak naród jeden*; przepisują jéj jednakowy ubiór; mięszają z niemi dawne kompanje *chevaliers de l'erqubouse*, milicje miejskie, bractwa zbrojne, słowem wszelkiego rodzaju uzbrojonych obywateli.

Prawo 19 lipca 1790 oznaczyło ubiór dla gwardji narodowéj; a rachunki wtedy poczynione okazują 3,000,000 obywateli ubranych w granatowe mundury z narodowemi kokardami.

Dnia 22 kwietnia 1791 zgromadzenie konstytucyjne postanowiło uzbrojenie 300,000 gwardji narodowéj, prócz siły na żołdzie będącéj, zwanéj wojskiem linjowém. Prawo z 4 i 21 czerwca tegoż roku umieszcza ją na etacie czynnéj służby. Prawo z 10 lipca zakazuje władzom cywilnym zgromadzać gwardję narodową bez zniesienia się z komendantem wojskowym; wskazuje komendantowi jak ma być służba ta urządzona; zaleca jeśli gwardja narodowa wraz z wojskiem linjowém będzie odbywała służbę, aby zaszczyt piérwszeństwa należał do piérwszéj, lecz dowództwo do oficera najstarszego w służbie i randze linjowego wojska. Prawo z 4 sierpnia 1791, wzywa do obrony granic gwardję wszystkich departamentów. Ubrana jest i uekwipowana na wzór linjowego wojska; w każdym bataljonie ma po dziewięć kompanji, w każdéj kompanji po 574 ludzi.

Liczne i mężne szeregi stają w gotowości na głos ojczyzny, gwardja narodowa emuluje z linjowém wojskiem; różni się od niego kolorem munduru, a tém że ma prawo drogą elekcji mianować sobie oficerów; ale ani w biegłości obrotów wojennych, ani w gorliwości nie ustępuje jemu, a brak wejrzenia rycerskiego nagradza większym zapałem. Sprawiedliwą cześć jéj oddał pułkownik Carrion w dziele swojém.

Urządzenie z 5 sierpnia 1791 roku oznacza naturę służby gwardji narodowéj czynnéj. Konstytucja 20 września 1791 powiada: » Gwardje narodowe nie stanowią ani korpusu wojska ani instytucji krajowéj; są to bowiem sami obywatele wezwani do służby siły publicznéj.

Prawo 14 paźdz. 1791 służy za zasadę rozporządzeń organizacyjnych; oznacza systematowi zasady dogodniejsze i zupełniejsze. Przepis urządzenia gwardji na tem się opiera.

Od roku 1795 gwardja narodowa wewnątrz kraju przybiera postać wojenną, a zwierzchność często wzywa do pewnéj służby uzbrojonych obywateli.

(*Dokończenie nastąpi.*)

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*